

nasi wędrują na zachód, do Prus, do Saksonii, Bawarii itd., a także do Czech, a nawet Francji, gdzie wysoko rozwinięty przemysł zabiera ogromną większość sił roboczych, tak że brak ich do uprawy roli.

Transportem robotników rolnych i dostarczaniem im pracy zajmują się rozmaite prywatne przedsiębiorstwa, obliczone na zysk przede wszystkim, oraz miejskie biuro pośrednictwa pracy, które ma na celu dostarczanie wychodźcom zarobków, opiekę nad nimi i uchronienie przed wyzyskiem ze strony bądź nieuczciwych pośredników, bądź niesumiennych pracodawców.

To też z roku na rok wzrasta ilość klientów miejskiego biura pracy, a robotnicy z zaufaniem garną się pod jego opiekę. Biuro to zaś ze swej strony usiłuje skierować wychodźstwo sezonowe nie do Prus, lecz do Czech i Francji,



Na karę śmierci: M. Siczynski, w towarzystwie dozorców i zarządcy więzień p. Mayera, w drodze z celi do sali rozpraw.

madki robotników obojga płci, z tobołami na plecach, zdążających partyami na dworzec kolejowy.

Największy ruch panuje około miejskiego biura pośrednictwa pracy przy ul. Jabłonowskich. Nie

tego rodzaju spekulacje.

Ryciny nasze przedstawiają grupę robotników z Galicji i grupę z Królestwa Polskiego.



Na karę śmierci: Olena Siczynska, matka zasądzonego.



Wędrowni robotnicy: Grupa robotników rolnych z Królestwa polskiego.



Manifestacja hołdownicza: Tłumy ludności wiedeńskiej przed pałacem cesarskim w Schönbrunnie.